274/77

DZIECIOM

—

PAMIĘĆ
ŚWIATA...

©

DZIECIOM

—

PAMIĘĆ
ŚWIATA...

RADA OCHRONY POMNIKÓW WALKI I MĘCZEŃSTWA

W 1948 r. w miejscowości Trogen w Szwajcarii na konferencji UNESCO przedstawiciel Polski Roman Hrabar w obszernym referacie mówił o losie dziecka w czasie II wojny światowej — ilustrując swój referat przykładami masowej eksterminacji młodzieży i dzieci na ziemiach polskich w latach 1939—1945. Uczestnicy konferencji pod wrażeniem przedstawionych dokumentów o tragedii dzieci przyjęli jednogłośnie rezolucję następującej treści:

„Konferencja uważa metody okupacyjne stosowane w ostatniej wojnie, rabunek i eksterminację dzieci, jako zbrodnię przeciwko ludzkości. UNESCO zwraca się do Rady Bezpieczeństwa Narodów Zjednoczonych za pośrednictwem Rady Ekonomicznej i Społecznej, celem włączenia i wprowadzenia do przepisów prawa międzynarodowego postanowień przeciwdziałających zbrodniom agresji przeciwko szczęściu i dobru dziecka..."

Los polskich dzieci stał się przestrogą dla całej ludzkości. Śmiercią i męczeństwem wywalczyły prawo do obrony tych, które zrodzone zostały w następnych pokoleniach, których los mógłby być podobny losowi, jaki hitlerowcy zgotowali młodzieży i dzieciom w II wojnie światowej.

Tego nie zapomnieliśmy — tego nie powinien zapomnieć im — polskim dziewczętom i chłopcom — świat.

Na gruzach zrujnowanych miast stanęły już nowe domy, szpitale i szkoły. Mogłoby się wydawać, że zabliźniły się już rany, które zadał polskiemu narodowi hitlerowski najeźdźca i okupant. Jest to wrażenie pozorne. Wystarczy przejść się ulicami Warszawy, ulicami setek innych miast polskich, aby zrozumieć, dlaczego po dziś dzień towarzyszy nam widmo tamtej wojny. Nietrudno w tłumie odnaleźć sylwetkę człowieka pozbawionego ręki lub nogi, na inwalidzkim wózku, człowieka z białą laską.

Tych dramatów nikt i nigdy nie wykreśli z ich pamięci.

Dzieciństwo czasu wojny...

Zdarzały się chwile zapomnienia o śmierci, głodzie, „łapance" — o całej okrutnej rzeczywistości okupacyjnej...

Są w tym tłumie i tacy, których kalectwa dostrzec nie można, lecz którym w przeszłości hitlerowcy zgotowali straszliwy los. Wróg próbował dokonać na nich zabiegu najokrutniejszego. Całymi latami zabijał poczucie ludzkiej godności. W obronie więc godności osobistej, godności i wolności swego narodu podjęli walkę przeciwko największemu barbarzyństwu w dziejach świata — przeciwko programowi totalnej zagłady podbijanych krajów, a przede wszystkim zagłady państwa i polskiego narodu.

Ideolodzy faszyzmu jeszcze przed wybuchem drugiej wojny światowej, którą rozpoczęli napaścią na Polskę, opracowali plan biologicznego wyniszczenia ludności polskiej. Plan ten zakładał wysiedlenie 85 procent obywateli na tereny zachodniej Syberii i do Ameryki Południowej. Dla przeprowadzenia tej akcji opracowano w Niemczech dokument znany powszechnie jako „General Plan Ost". Z dokumentem tym, choć nie w całości, bo uległ częściowemu zniszczeniu, świat zapoznał się w czasie procesu norymberskiego. Ujawnił go świadek — wyższy urzędnik RSHA — SS Standartenführer dr Hans Ehlich, który referował ten plan Hitlerowi. Jeszcze wcześniej — w 1935 roku — kanclerz III Rzeszy powiedział:

„Jednym z głównych zadań kierownictwa niemieckiego będzie po wsze czasy przeszkodzenie, wszelkimi stojącymi w naszej mocy środkami, dalszemu wzrostowi słowiańskich ras. Naturalny instynkt nakazuje wszystkim żyjącym istotom nie tylko zwyciężać wrogów, lecz także zniszczyć ich". Obłędną myśl Führera realizowano z żelazną konsekwencją. Wśród poległych w boju, wśród zamęczonych w obozach koncentracyjnych i zgładzonych w doraźnych egzekucjach było tysiące dzieci...

Gehenna dzieci Zamojszczyzny nie ma sobie równej.

Taki był los ponad dwóch milionów dwustu tysięcy polskich dzieci.

Z całą brutalnością odbierano matkom dzieci.
Nie zobaczyły ich już nigdy.

Z tej drogi nie było powrotu...

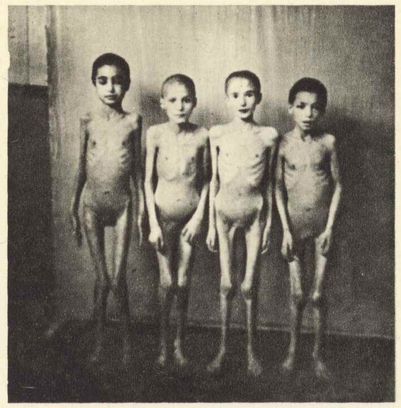

Ofiary zbrodniczych,
pseudonaukowych doświadczeń „lekarskich"...

Codzienny w owych latach
plon bestialstwa i głodu...

Ogrom zgromadzonego materiału dokumentarnego, procesowego, zeznań świadków, publikacji fachowych, powoduje uczucie bezradności: jak opanować i usystematyzować ten materiał i w jakiej go ująć formie, by był najbardziej syntetyczny, dający jasny i możliwie pełny obraz hitlerowskich zbrodni ludobójstwa dokonanych na dzieciach i młodzieży. Wiek ofiar nie miał wpływu na jakiekolwiek prawa i względy. Dzieci wyjęte spod ochrony prawa pozbawiane były życia, więzione w obozach, zmuszane do najcięższej pracy niewolniczej, torturowane, dręczone, sterylizowane, stanowiły przedmiot eksperymentów pseudolekarskich na równi z dorosłymi. Ginęły na oczach rodziców, rodzice ginęli na oczach dzieci... Nieletnich uśmiercano grupowo i indywidualnie w obozach, w miastach i wsiach, w mieszkaniach, na ulicach, na polach i w lasach.

Śmierć zadawano w różnej formie: rozstrzeliwano, palono żywcem, zatruwano gazami, wieszano, zastrzykiwano fenol, rozbijano głowy o kamienie lub mury, zabijano kolbami, polewano nagie dzieci wodą na mrozie, topiono noworodki, zabijano płody w łonie matki.

Dokładne ustalenie liczby ofiar dzieci i młodzieży, ustalenie miejsc i form zabójstwa jest prawie niemożliwe.

Wiadomo na przykład, że w obozie w Stutthofie (woj. gdańskie) przebywały tysiące dzieci, ale nikt nie potrafi ustalić, ile z nich rzeczywiście zginęło.

W obozie w Buchenwaldzie Komisja Amerykańska ustaliła, że w dniu wyzwolenia przebywało tam ponad 1000 dzieci w wieku poniżej 14 lat.

Zespół 9 Armii Amerykańskiej do Spraw Badania Zbrodni Wojennych na podstawie wizji lokalnej stwierdził, że w obozie w Northausen usiłowano w ostatnim dniu przed wyzwoleniem spalić zwłoki stu dzieci, ale przedtem jeszcze setki zginęło bez śladu.

Na podstawie posiadanych dokumentów można ustalić, że w wyniku hitlerowskiego terroru zamordowano w latach 1939—1945 łącznie ponad dwa miliony dzieci i młodzieży w wieku do 18 lat. Do tej straszliwej liczby dodać należy

co najmniej 200 tysięcy dzieci, które okupant wywiózł z Polski w celach germanizacyjnych na obszar III Rzeszy. Z tej liczby powróciło do kraju ok. 30 tysięcy osob. W procesie norymberskim oznaczonym kolejnym numerem 9, w uzasadnieniu wyroku generalnie oceniającego hitlerowskie zbrodnie napisano dosłownie: „zbrodnie te nie oszczędziły ofiar spośród kobiet i dzieci, które do tych czasów nawet bezwględny i barbarzyński wróg poczytywał sobie za obowiązek ochraniać". Jeden z oskarżycieli w tym procesie stwierdził: „trudno byłoby uwierzyć w niektóre zbrodnie hitlerowskie — gdyby nie znajdowały potwierdzenia w oryginalnych dokumentach niemieckich".

Odebrano im życie —
dać im dziś możemy tylko pamięć...

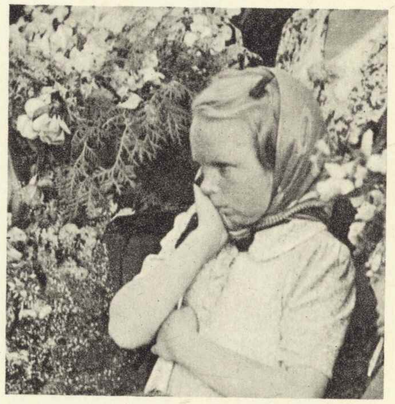

Kto pojmie ogrom krzywdy
doznanej przez dziecko.

Tylko to zostało po dzieciach...

DZIECKO W OBOZIE...

Po przybyciu robiono im zdjęcia, zakładano akta i nadawano numer, który zastępował nazwisko.

Wszystkie chodziły w ubraniach z szarego drelichu, jednakowych latem i zimą. Dziewczynki nosiły sukienki i kurtki, chłopcy ubrania i furażerki na głowach. Na nogach drewniane trepy. Nie otrzymywały pończoch ani skarpet. Mali więźniowie spali na piętrowych pryczach, bez sienników. Do przykrycia służył jeden koc. Baraki były opalane tylko w dzień. Dlatego spano dwójkami, aby się wzajemnie ogrzewać.

Zabierano im dom rodzinny, życie, a nade wszystko zabierano im wiarę i ufność do ludzi.

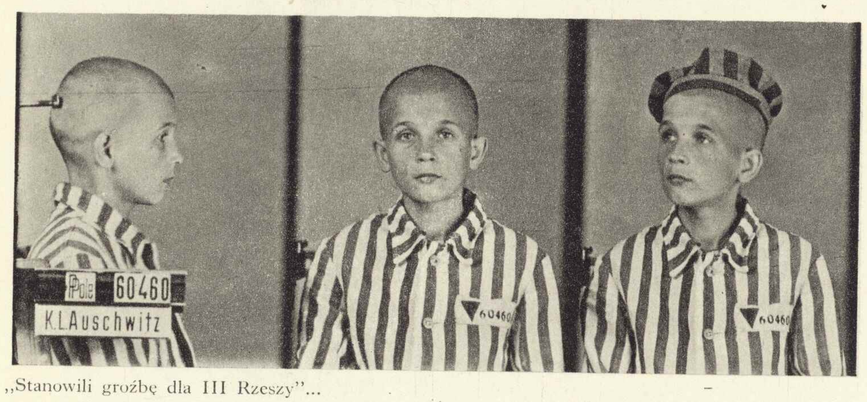

„Stanowili groźbę dla III Rzeszy"...

Dzień obozowej, morderczej pracy zaczynał się o godz. 6-ej rano i kończył o godz. 18-ej.

Na terenie obozu były warsztaty, w których pracowali w zasadzie tylko chłopcy. Szyto ładownice i pasy wojskowe, chlebaki; praca była bardzo ciężka. Wiele wysiłku musiały dzieci włożyc w najbardziej masowe i skomplikowane w obozie zajęcie — prostowanie igieł tkackich. Część była zatrudniona przy wyplataniu butów ze słomy dla wojska oraz mat i koszy.

W warsztacie szewskim dzieci robiły i naprawiały obuwie filcowe przeznaczone również głównie dla armii. One też budowały wszystkie drogi w obozie i dodatkowe baraki. Dzienna racja wyżywienia wynosiła 200 gramów chleba. Na śniadanie dostawały gorzką czarną zbożową kawę, na obiad zupę wydzieloną w porcjach 1/2 litrowych, latem i jesienią z liśćmi buraczanymi i kapuścianymi. W zupie były ziemniaki w łupinach, krajane na ćwiartki. Czasem zupę zasypywano kaszą. Obiad zarówno zimą jak i latem, bez względu na pogodę, dzieci jadły na dworze.

W ciągu dwóch tylko lat w obozie na Przemysłowej w Łodzi uśmiercono ponad 11 tys. dzieci w wieku od 2 do 17 lat.

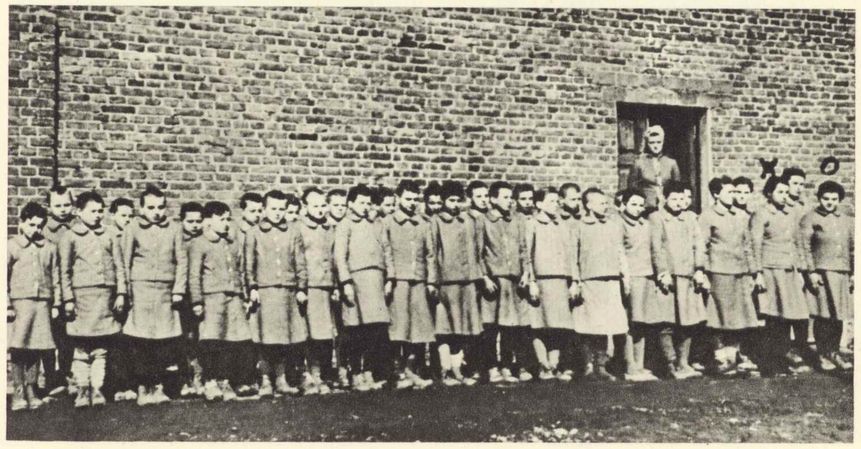

Apel w łódzkim obozie na Przemysłowej. Dla wielu z tych dziewcząt ostatni...

Paczki żywnościowe i listy mogli mali więźni otrzymywać raz w miesiącu. Paczki nie zawsze jednak docierały do dzieci. W dniach kiedy je wydawano mnożyły się kary, a jedną z częściej stosowanych była konfiskata.

Polskie dzieci w celi bydgoskiego więzienia.

Taką „Idyllę" zgotował faszyzm polskim dzieciom.

Z warszawskiego getta — na śmierć...

Przypominamy los polskich matek i polskich dzieci. Wołamy — nigdy więcej!

W dniu wyzwolenia te dzieci, które przeżyły obóz opuszczały go wynędzniałe, pobite, zmaltretowane. Ale przede wszystkim zamknięte już na zawsze w sobie i nieufne, a każdy napotkany dorosły człowiek był dla nich uosobieniem zła.

Wolność już tylko o krok...
Tak zobaczyli oświęcimskie dzieci ich wyzwoliciele.

Walczyły też, jak żołnierze...

Co dziś dzieje się z tymi dziećmi — byłymi więźniami „Polen — Jugendverwahrlager" — dwadzieścia kilka lat od opuszczenia obozu? Większość z nich ma osłabiony wzrok po przebyciu jaglicy. Wielu oślepło. Chorują na gruźlicę i epilepsję. O wielu po prostu nie wiemy nic. Rozgrywa się w nich samych nie kończący się nigdy dramat rozpoczęty we wrześniu 1939 r.

Kiedy amerykański trybunał wojskowy w Norymberdze w cytowanym już procesie numer 9 wydał wyrok na „Einsatzgruppe D" w uzasadnieniu tego wyroku znalazło się takie oto zdanie:

„Fakt, że w XX wieku, w którym na pewno mogły dojrzewać wszystkie usiłowania i nadzieje ubiegłych wieków, zdarzyło się tyle nieszczęścia spowodowanego przez ludzi, czyni z tego widowisko prawie niemożliwe do zniesienia przez jego niewypowiedziany tragizm i ból. Wśród ruin sześciu części świata, wśród rozdartych serc, wśród cierpień tych, co dźwigali krzyż rozczarowania i zwątpienia, ludzkość prosi o opamiętanie, aby nie zdarzyło się znowu coś podobnego. Wiąże się to ze słowami, które zostały wypowiedziane przed 19 wiekami — słowami, które gdyby były uznawane, a nie lekceważone, uniemożliwiłyby zdarzenia omawiane w niniejszym procesie: „czyńcie ludziom to, co chcecie, aby wam czynili".

...i dzieliły żołnierski los.

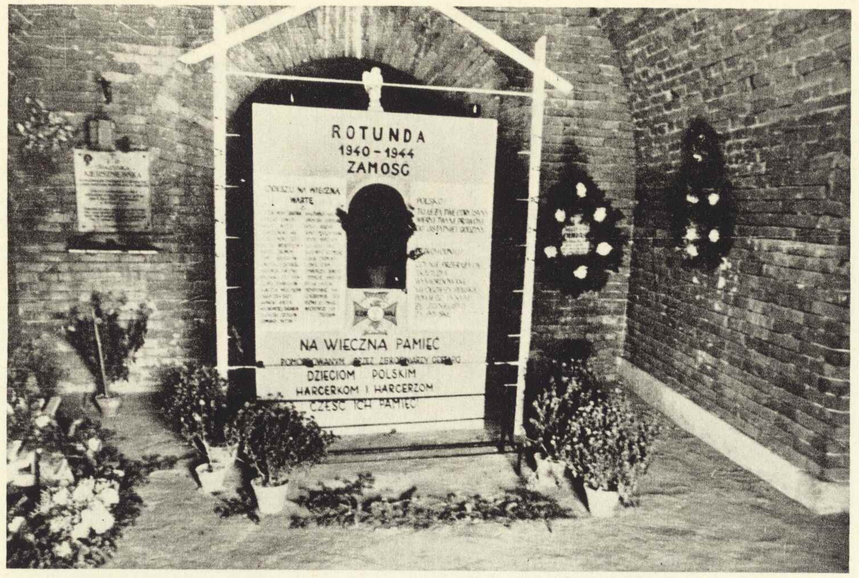

Tragedii zamojskich dzieci akt ostatni.

Jakiż można wznieść pomnik tym, którzy zginęli pozbawieni jeszcze świadomości istnienia, malcom stawiającym pierwsze kroki, zaczynającym dopiero poznawać świat, chłopcom i dziewczętom sposobiącym się do rozpoczęcia nauki w szkole, a także — w wielkiej liczbie — heroicznym sojusznikom dorosłych — harcerkom i harcerzom, dziewczętom i chłopcom, którzy chwytali za broń, szli na linię frontu, w bój partyzancki, do konspiracyjnego podziemia? Jakiż wznieść pomnik tym, którzy spędzili wiek dziecięcy w czasie wojny, utraciwszy na zawsze najlepsze lata ludzkiej egzystencji, którzy obrabowani zostali z najpiękniejszego okresu życia, z radosnego i spokojnego dzieciństwa?

Jakiż wznieść pomnik tym, których nie ma wśród nas?

Postanowiono w Polsce, że będzie to monument odmienny od tych, które gdziekolwiek na kuli ziemskiej zostały wzniesione, że musi być pomnikiem wykutym nie w martwym marmurze, a że tętnić musi życiem, którego dla tamtych zabrakło. I wtedy zrodziła się myśl wybudowania pomnika-szpitala Centrum Zdrowia Dziecka, w którym mali ludzie naszych czasów odzyskiwać będą zdrowie i radość dzieciństwa.

Nie może być pomnik mądrzejszy i większą miłością przeniknięty ku tym, którym faszyzm życie odebrał — od wielkiego jasnego gmachu, gdzie w oparciu o najnowsze zdobycze nauki i wiedzy medycznej, w atmosferze troski i serdecznego ciepła — zwyciężana będzie śmierć, cierpienie, kalectwo i smutek. Tę myśl głosi apel Komitetu Budowy Pomnika-Szpitala.

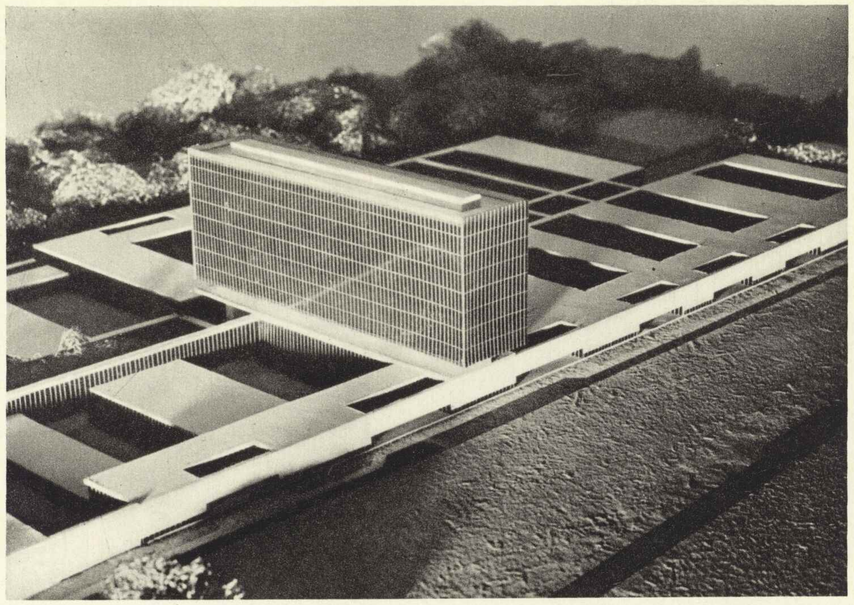

Dzieciom pamięć świata! Tu w Centrum Zdrowia —
w Szpitalu-Pomniku Ich Pamięci poświęconemu —
młode pokolenie odzyskiwać będzie zdrowie i radość dzieciństwa,
uczyć się wiary w człowieka i ufności do ludzi. Uczuć,
które usiłował zabić faszyzm...

Na jego czele stanął Przewodniczący Rady Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa, minister Janusz Wieczorek. Z całego kraju i z całego świata płyną dobrowolne dary na rzecz budowy Szpitala. W ciągu trzech lat zgromadzono blisko 80 milionów złotych i ponad 100 tysięcy dolarów. Ale ogólny koszt tej budowy wyniesie około 500 milionów złotych... Będzie to gmach o kubaturze 200 tysięcy metrów sześciennych w którym pomieszczone zostaną kompleksowe urządzenia w zakresie diagnostyczno-leczniczym i rehabilitacyjnym.

W Pomniku-Szpitalu rozwinie się specjalne działy lecznicze:

1. wad i zaburzeń rozwojowych (anatomiczne, metaboliczne, endokrynologiczne), 2. nowotworów wieku dziecięcego, 3. kardiologii z kardiochirurgią, 4. nefrologii z urologią, 5. neurologii z neurochirurgią i psychiatrią, 6. rehabilitacji.

Program leczenia dzieci w Centrum Zdrowia Dziecka powstał w wyniku dyskusji pediatrów przy współudziale psychologów, pedagogów i innych specjalistów.

W Centrum Zdrowia Dziecka będzie można leczyć rocznie ok. 6 tysięcy dzieci hospitalizowanych na oddziałach i około 60 tys. dzieci — w ambulatoryjnym leczeniu.

Powstanie więc dla uczczenia pamięci poległych i zamordowanych dzieci Szpital-Pomnik. Powstanie wspólnym wysiłkiem społeczeństwa polskiego, Polonii zamieszkującej poza granicami Rzeczypospolitej i licznych ofiarodawców z wielu krajów świata. Pomnik, który po wsze czasy będzie dowodem pamięci naszego i innych narodów o tych, którzy byli ofiarami największego w dziejach świata barbarzyństwa.

Będzie ten pomnik symbolem zwycięstwa życia nad śmiercią.

Tekst Jerzy Hańbowski
Tłumaczenie Aleksander Buchalski
Opracowanie graficzne Jan Sarnecki

Zdjęcia:
Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich,
Państwowe Muzeum w Oświęcimiu,
Centralna Agencja Fotograficzna,
J. Duda, R. Dutkiewicz, E. Falkowski, A. Kaczkowski.

Wydano z inicjatywy Rady Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa PRL
Nakładem Wydawnictwa „Ruch" 1971
Printed in Poland

APEL HONOROWEGO KOMITETU BUDOWY POMNIKA-SZPITALA DLA DZIECI

Centrum Zdrowia Dziecka

Wojna rozpętana przez hitleryzm w roku 1939 wymierzona była w to, co dla ludzi najcenniejsze — w ich wolność i poczucie godności.

Najokrutniejsze i najbardziej nieludzkie w tym strasznym i nikczemnym programie faszyzmu było prowadzenie wojny również przeciw dziecku.

W latach 1939-1945 nie było na naszej ziemi takiego dnia ani takiej nocy, by człowiek mógł zaznać spokoju i cieszyć się poczuciem bezpieczeństwa. Toczył się okrutny bój o istnienie narodu, jego wolność, godność i prawo do suwerennego istnienia. Toczył się bój o zasady człowieczeństwa i ocalenia świata zagrożonego przez największe barbarzyństwo w dziejach.

W tej wieloletniej walce, zakończonej pełnym zwycięstwem i triumfem człowieka, naród nasz poniósł olbrzymie ofiary. Wśród poległych w boju, wśród zamęczonych i zgładzonych — były tysiące dzieci. Tysiące naszych dzieci. Cierpienie ludzkie zawsze godne jest współczucia i pomocy. Męstwo i waleczność zawsze godne są hołdu. Lecz przecież niepodobna mierzyć jedną miarą cierpień, waleczności, męstwa ludzi dorosłych i dzieci...

Pośród ofiar faszyzmu na ziemiach polskich były niemowlęta pozbawione jeszcze świadomości istnienia, dzieci stawiające pierwsze kroki, malcy, którzy zaczynali dopiero poznawać świat, dziewczynki i chłopcy sposobiący się do rozpoczęcia nauki w szkole, a także w wielkiej liczbie heroiczni sojusznicy dorosłych — harcerki i harcerze, dziewczęta i chłopcy, którzy chwytali za broń, szli na linie frontu, w bój partyzancki, do konspiracyjnego podziemia...

To oni właśnie, często bezimienni, to Janek, Zośka, Hanka, Franek — napisali najpiękniejsze i najbardziej wzniosłe rozdziały polskich dziejów wojennych.

Polska, w ramach wielkiej rodziny ludzkiej, odniosła zwycięstwo nad faszyzmem. Dzięki hartowi, dzięki moralnej i materialnej potędze i solidarności wszystkich sił antyfaszystowskich — hitlerowska rzesza została ostatecznie pokonana.

Na zgliszczach zranionej, lecz zwycięskiej Polski podjęliśmy trud przywrócenia życia. Dzięki socjalistycznym warunkom egzystencji, staraniem całego narodu stworzyliśmy nowy, lepszy ład, zbudowaliśmy dom ojczysty dla wszystkich bez wyjątku uczciwych i kochających Polskę ludzi.

Lecz pozostała w nas pamięć, cenna świadomość przebytych doświadczeń, bez której egzystencja w zawiłym i trudnym świecie współczesnym nie byłaby przecież pełna. Dziś tworzymy takie warunki powszechnego bytu narodowe-

go i ogólnoludzkiego, które raz na zawsze uniemożliwiają powtórzenie się tych wszystkich okrucieństw, jakie faszyzm zgotował Polsce. Musimy pamiętać i pamiętamy o tych, którzy spędzili wiek dziecięcy w dobie wojny, utraciwszy na zawsze najlepsze lata ludzkiej egzystencji. Są wśród nas, odbudowani moralnie, twórcy naszej współczesności, lecz obrabowani z najpiękniejszego okresu życia, z radosnego i spokojnego dzieciństwa.

Musimy pamiętać i pamiętamy o budowaniu nowych wartości humanistycznych, o tworzeniu nowego człowieka, przenikniętego do głębi ideałami braterstwa, solidarności i przyjaźni wobec wszystkich ludów świata; człowieka nowoczesnego, kierującego świadomie własnym losem i egzystencją społeczną w oparciu o najbardziej postępowy, humanistyczny program.

Te zadania nakazują nam ze szczególną troską i miłością, z uwagą i poczuciem odpowiedzialności odnosić się do dziecka, którego umysł, zdrowie, przyszłość — winniśmy kształtować na miarę najlepszych naszych intencji, możliwości i doświadczeń. Winniśmy godnie wypełniać zadanie, które historia nam powierzyła.

Towarzyszyć mu będzie, jako moralny nakaz, jako uczuciowy obowiązek — pamięć o dziecku, które nie doczekało dojrzałości, znajdując śmierć w dobie strasznej walki przeciw faszyzmowi. Pisarka Ewa Szelburg-Zarembina, która od wielu lat cały swój bogaty dorobek twórczy poświęciła dziecku, wystąpiła z inicjatywą uczczenia pamięci walczących i cierpiących dzieci doby wielkiej wojny.

Jakiż może być pomnik trwalszy i piękniejszy od nowoczesnego Centrum Zdrowia Dziecka, w którym nasi najmłodsi odzyskiwać będą zdrowie i radość dzieciństwa?

Jakiż może być pomnik mądrzejszy i większą miłością przeniknięty ku tym, którym faszyzm życie odebrał — od wielkiego, jasnego gmachu, gdzie w oparciu o najnowsze zdobycze nauki i wiedzy medycznej, w atmosferze troski i ciepła serdecznego — zwyciężać będziemy śmierć, cierpienie, kalectwo i smutek? Jest to duży wysiłek społeczny, ale jest to wysiłek najlepszy z dobrych, najpiękniejszy z pięknych, najmądrzejszy z mądrych...

Ofiarnością społeczną, groszem serdecznym wzniesiemy Centrum Zdrowia Dziecka, pomnik ku czci dzieci-męczenników, dzieci-żołnierzy i konspiratorów, dzieci nieobecnych wśród nas, które walcząc o Polskę i umierając dla niej — osierociły ojczyznę w dobie wojny!

Ta zwycięska, odbudowana ojczyzna, dla której dziecko jest skarbem największym — oddaje hołd swoim małym obywatelom, którzy w dramacie wojny odeszli do kronik narodowej historii.

Wszystkie nasze dzieci walczące, ginące i zwyciężające w starciu z bestialstwem faszyzmu — żyją w pamięci narodu polskiego. Symbolem ich trwałej obecności wśród nas stanie się nowoczesny, wielki, piękny dom, Centrum Zdrowia Dziecka — wzniesiony ofiarnością społeczną.

KOMITET WYKONAWCZY BUDOWY POMNIKA-SZPITALA
CENTRUM ZDROWIA DZIECKA
Warszawa, Krakowskie Przedmieście 46/48

Konto dla wpłat krajowych
PKO I-O Warszawa Nr 1-9-122.222
Pomnik-Szpital Centrum Zdrowia Dziecka

274/77

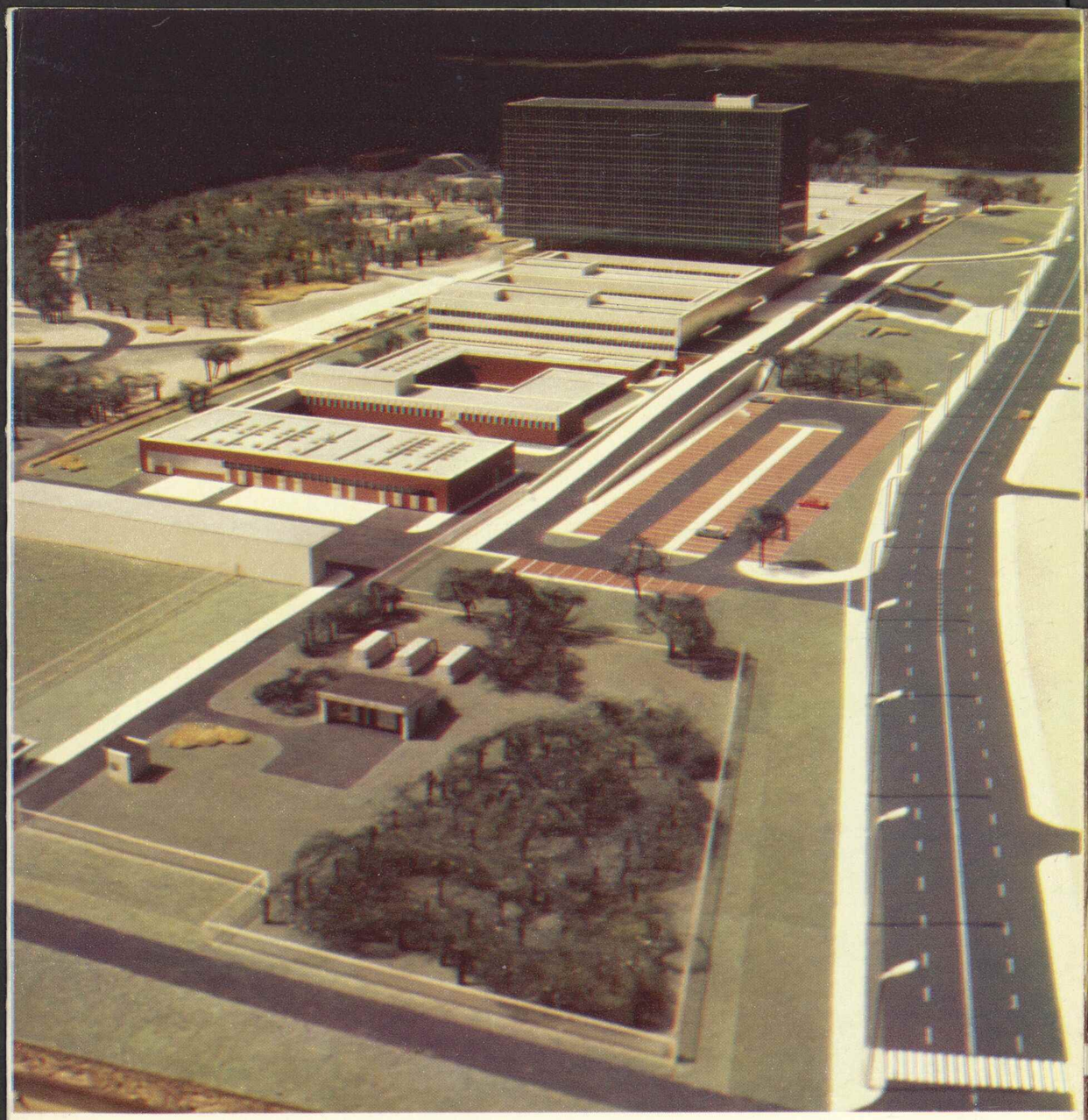

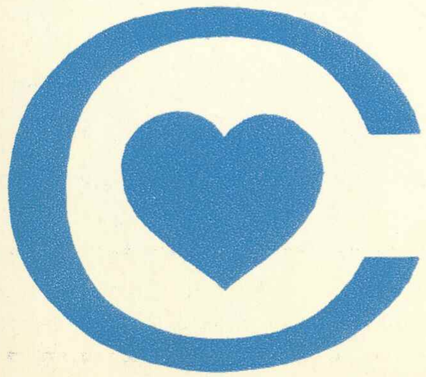

Общественный комитет по строительству мемориала-больницы

ЦЕНТР ЗДОРОВЬЯ РЕБЕНКА

Внутренний счет
PKO I 0 Warszawa
Nr 1531-2222-132
Pomnik-Szpital C Z D

Валютный счет
Bank Polska Kasa Opieki SA
Nr E/100565
Pomnik-Szpital C Z D

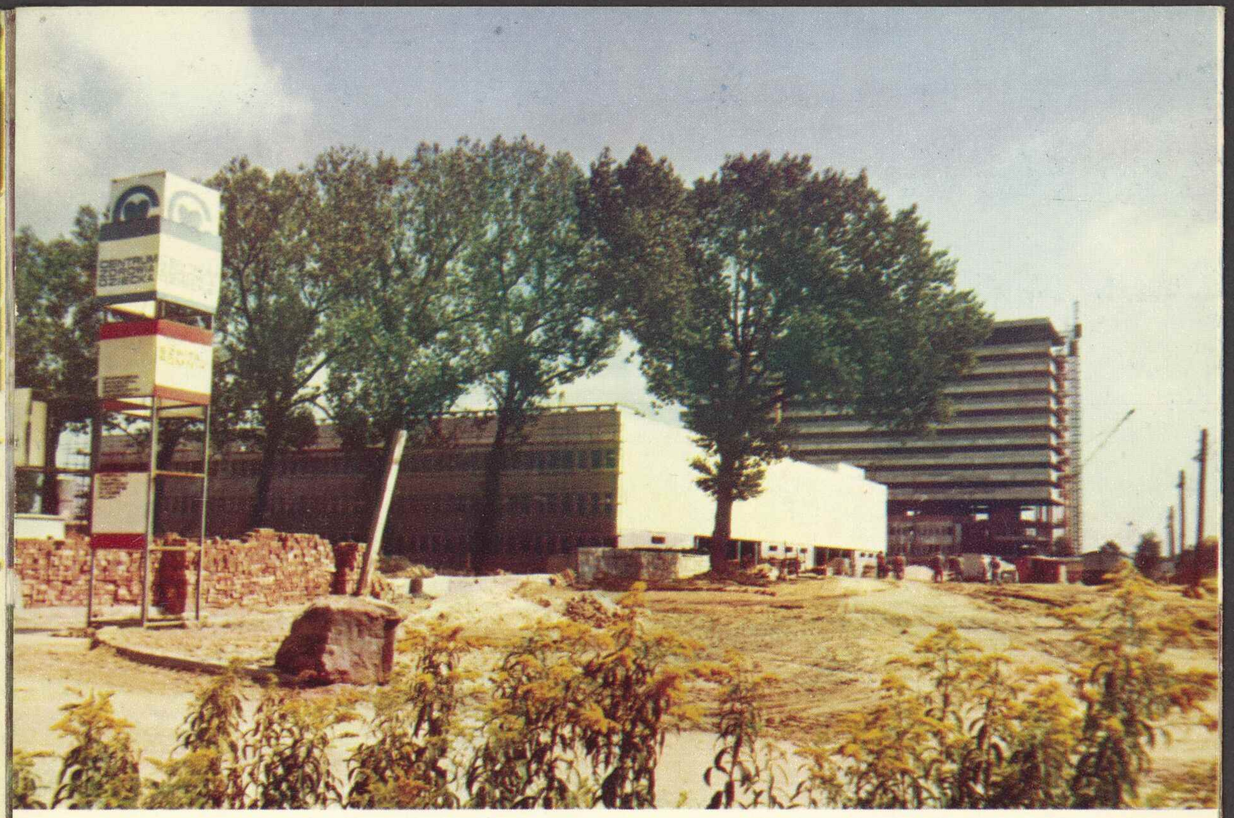

ДЕТЯМ – ПАМЯТЬ МИРА

Жизнь! Как прекрасны деревья, звезды, дома, окружающая нас молодежь, играющие малыши, школьники. А сколько их ровесников погибло в годы второй мировой войны. Нет среди нас тех девочек с косичками и тех мальчиков в харцерской форме, которые когда-то вместе с нами — в ту пору мы сами были детьми — собирали почтовые марки, гоняли мяч, играли в прятки и тысячи других игр, любимых детьми и подростками.

Нам суждено было выжить, они, наши ровесники, младшие и старшие друзья нашего детства, не дождались конца войны. Они погибли от пуль карателей, под развалинами разбомбленных домов, умерли от ран, пали, сраженные, в бою, сгорели в больницах, были зверски замучены в концлагерях, не вынесли голода. Их нет среди нас! 13 миллионов детей со всего европейского континента — миллионы девочек и мальчиков, в том числе свыше двух миллионов польских детей. Они пали жертвой самого страшного злодеяния, какое человек может причинить человеку.

Такая же участь могла постигнуть и нас... Можно сказать, что они отдали жизнь за нас, во имя нас. Во время войны взрослые погибали на фронте, в рядах движения Сопротивления, в гитлеровских концлагерях, в гетто — от голода, болезней, ран... Война, развязанная гитлеризмом, была войной варваров против свободного мира, войной человекоубийц, принесших смерть миллионам людей в странах оккупированной, порабощенной Европы.

Человеческая жизнь бесценна. Каждый человек имеет право на жизнь. Но смерть маленького, беззащитного существа особенно потрясает и ужасает. Жизнь его оборвалась в самом начале, оно ушло из жизни, не узнав, какие радости может она дарить.

Среди нас нет миллионов маленьких людей, которых гитлеровцы лишили жизни. Мы, оставшиеся в живых, свято храним память о них, это наш моральный долг.

Центр здоровья ребенка, созданный общими силами польского народа и людей доброй воли во всем мире, составит частицу этого огромного морального долга. Мы хотим, чтобы этот современный лечебный объект служил детям нашего времени, детям слабого здоровья, страдающим от недуга либо увечья, причиной которого был несчастный случай. Пусть этот комплекс лечебных объектов, построенный самоотверженными усилиями людей доброй воли, служит детям, появившимся на свет в мирное время.

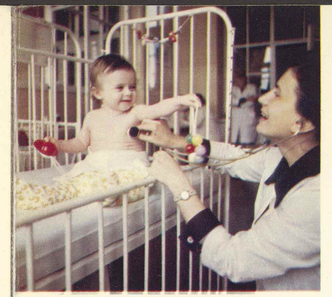

В Европе есть города, названия которых воскрешают в памяти годы последней войны. И хотя молодежь Варшавы, Орадура, Ленинграда, Ковентри, Роттердама, Дрездена, Сталинграда, Лидице и Гамбурга знает те времена только по рассказам и учебникам истории, люди постарше до сих пор помнят те минуты ужаса и горя, какие пришлось им пережить. Эта память о прошлом стала памятью всех народов Европы. Она должна стать нашим общим политическим и моральным достоянием во имя мира в Европе и во всем мире.

Не вернуть к жизни детей, убитых и замученных. Мы хотим сохранить их в памяти и память о них передать следующим поколениям. Мы обращаемся ко всем людям доброго сердца, к каждому, кто ценит добро и ненавидит зло, с призывом вписать свое имя в великую книгу строителей Центра здоровья ребенка, который станет памятником детям — жертвам войны!

Каждый, кто внесет свою лепту, становится строителем памятника-символа, символа любви к детям, к человеку, к человечеству. Центр здоровья ребенка — это символ торжества добра над злом, победы мира над войной, это коллективное выражение солидарности народов, борющихся за мир, безопасность и сотрудничество государств Европы и всего мира.

Общественный комитет по строительству
мемориала — больницы
Центр здоровья ребенка

WYDAWNICTWO INTERPRESS

Оформление художника Ежи Кемпкевича
Фото: К. Каминского, В. Крынского, Г. Кужайчика, Л. Ложинского, Я. Морека, В. Охнио, М. Хабдаса, К. Чаплинского, а также Архива ЦАФ
Издательство Интерпресс, Варшава
Полиграфический комбинат «Дом слова польского», Варшава

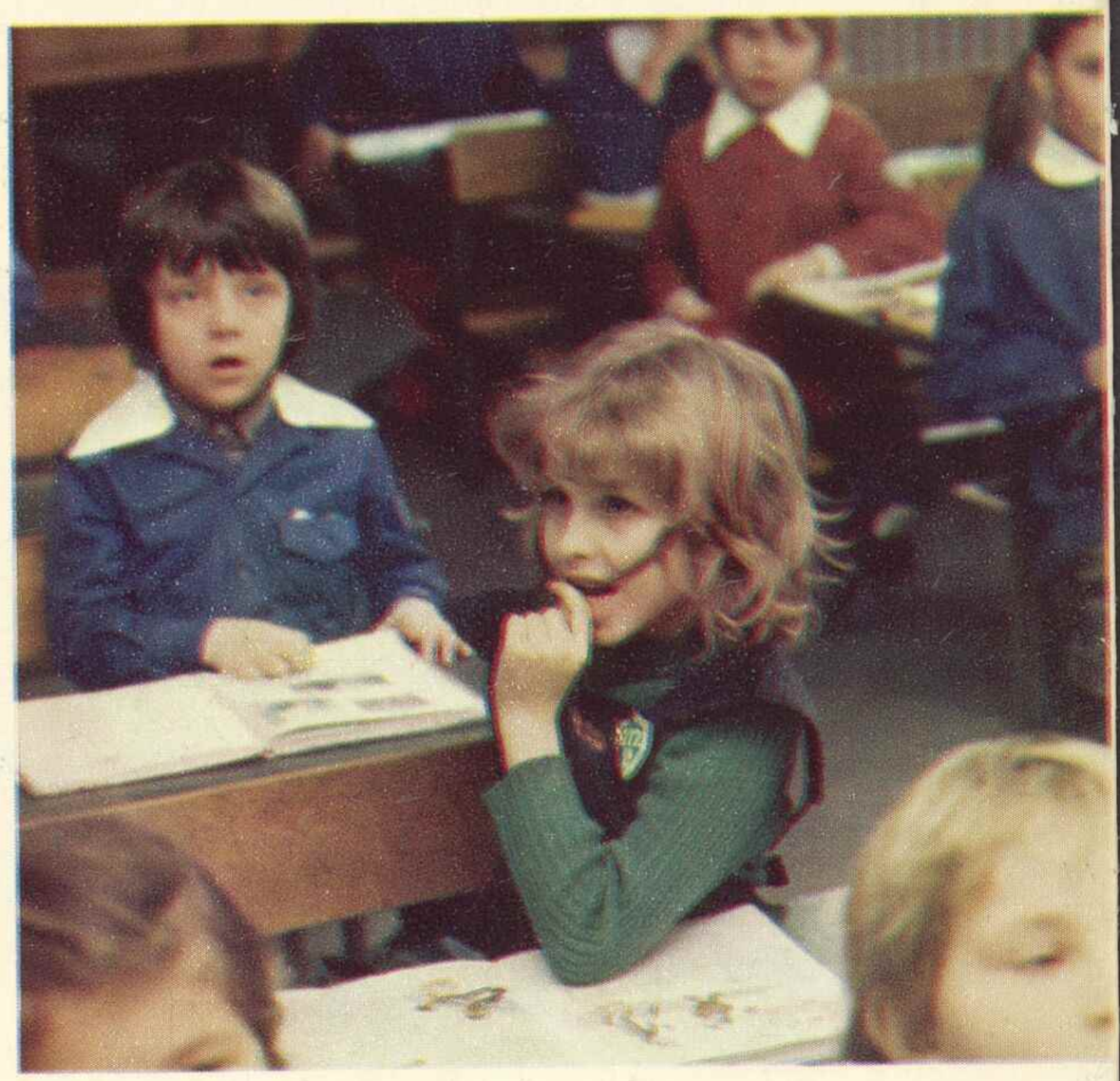

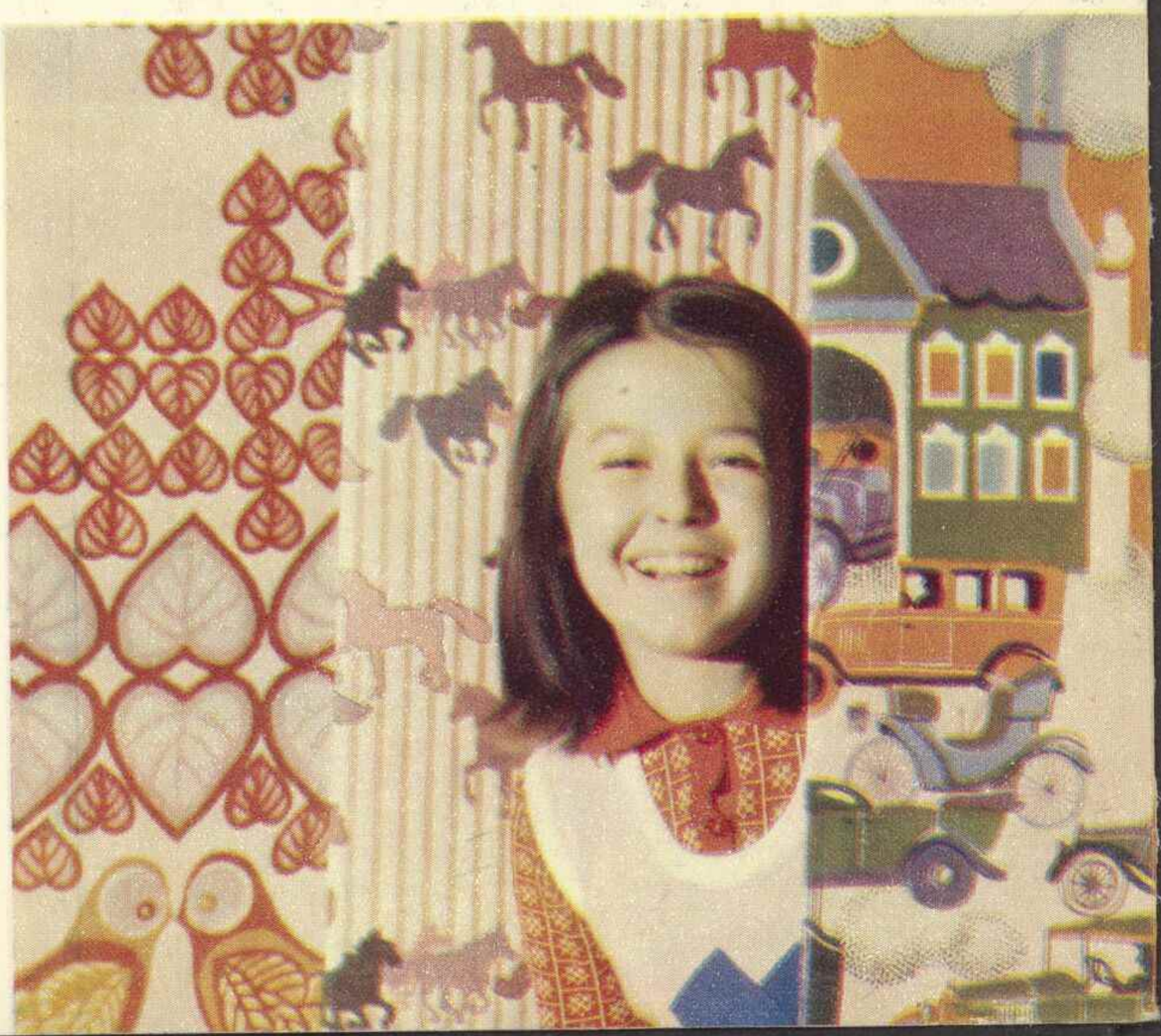

274/77

Wystawa «NASZE DZIECKO» czerwiec 1977 Warszawa «Zachęta»

AUTORZY KTÓRYCH PRACE ZNAJDUJĄ SIĘ NA WYSTAWIE:

Maria Anto
Teodor Axentowicz (1859-1938)
Marceli Bacciarelli (1731-1818)
Olga Boznańska (1865-1940)
Stefania Brandt
Stanisław Dębicki (1866-1924)
Antoni Fałat
Franciszek Habdas
Wiktoria Iljin
Jerzy Jarnuszkiewicz
Anna Jung-Wojciechowska
Alfons Karny
Juliusz Kossak (1824-1899)
Wojciech Kossak (1856-1942)
Aleksander Kotsis (1836-1877)
Wacław Kowalik
Emil Krcha (1894-1972)
Stanisław Kulon
Zbigniew Kupczyński
Antoni Łyżwański (1904-1972)
Józef Tadeusz Makowski (1882-1932)
Jacek Malczewski (1854-1929)
Józef Markiewicz
Józef Mehoffer (1868-1946)
Ewelina Michalska
Wiesław Müldner-Nieckowski
Józef Pankiewicz (1866-1940)
Katarzyna Piskorska
Edward Piwowarski (1910-1974)
Witold Pruszkowski (1846-1899)
Walentyna Pszeniczna-Chałaczkiewicz
Zofia Puget
Karol Schwejkart (1772-1855)
Stanisław Sikora
Hieronim Skurpski
Józef Stasiński
Kazimierz Szambelan
Zofia Szymanowska (1825-1870)
Władysław Ślewiński (1854-1918)
Maria Urban-Mieszkowska
Witold Wojtkiewicz (1879-1909)
Zofia Woźna
Leon Wyczółkowski (1852-1936)
Marian Wyrożemski
Stanisław Wyspiański (1869-1907)

Prace na wystawę wypożyczyli Autorzy oraz Muzea Narodowe w Poznaniu, Krakowie i Wrocławiu, Muzeum Górnośląskie w Bytomiu, Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie, Główny Zarząd Polityczny Wojska Polskiego, Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy, Teatr na Targówku i Kolekcjonerzy prywatni

Komisarz wystawy: Ada Potocka